2 skonf

Cena 30 gr.

GŁOS MONARCHISTY

MIESIĘCZNIK

ROK 13. 1938 R. CZERWIEC, Nr 5

KRÓL Z NARODEM! — NARÓD Z KRÓLEM!



W roku bieżącym upływa 270 lat od chwili złożenia korony przez **ostatniego króla Polskiego, który wstąpił na Tron Polski dzięki zasadzie dynastycznej**, był to więc ostatni prawdziwy **Król** i w nim wszystkie zalety królewskości się okazały.

Musiał ustąpić po prawdziwie męczeńskiem panowaniu gdyż za Jagiellonów rozpoczął się w Polsce polityczno - społeczny proces **w odwrotnym kierunku niż** na zachodzie i w centrum Europy. Byt Narodu Polskiego z niezłomną wolą posiadania swego państwa utwierdziła Dynastia Piastów, zaś trzecia Dynastia — Wazowie, następcy Jagiellonów jako bliscy im węzłami krwi, chcieli Polskę ocalić w myśl wskazań dziedzicznego rozumu stanu i przestróg złotoustego Skargi.

Dobrze, że jeszcze dosyć było zdrowej energii w Polsce, że rozum i prawdziwa miłość Ojczyzny nie poddały się bez walki (bi-

twa pod Mątwami, w której walcząc po stronie Króla wyginęli żołnierze Czarneckiego), ale siły rozkładu chelpiące się pseudo - rodzimymi, a w istocie rzeczy klasowymi hasłami przemogły. Na prawdziwego Króla nie było już miejsca w rzeczypospolitej. Jan Kazimierz, który zrzekł się spokojnego życia i kardynalskiej purpury za tę cierniową koronę, którą dla niego przez dwadzieścia lat była korona ojca, brata i jagiellońskich przodków, był ostatnim przedstawicielem **Królewskiego Majestatu Polski.**

Znakomity historyk Szujski tak kończy wykład dziejów panowania szlachetnego i wielkiego monarchy:

„Niesłusznie przez współczesnych i potomnych sądzony, rycerz dzielny, polityk wytrwały, do zamachu stanu może najskłonniejszy i najzdolniejszy, gdyby miał poparcie, należy Jan Kazimierz do najwybitniejszych postaci historycznych ówczesnej Europy w Polsce zaś do panujących, co wobec nawału klęsk i trudności, najwięcej rozwinęli energii. Pozostawił też Jan Kazimierz szkołę wojowników i polityków po sobie, Sobieskiego i Prażmowskiego, Jabłonowskiego i Morsztyna, a jeszcze odległy czasem Mazepa zaczepia o tradycje jego Dworu. Jakkolwiek królowie z Domu Wazów drogą elekcji przychodzili do tronu następstwo ich po sobie świadczyło o utrzymującym się w narodzie konserwatyzmie dynastycznym. Z abdykacją Jana Kazimierza niebezpieczna instytucja, elekcja, wracała do dawnego znaczenia, a następujące po sobie wybory trzech królów: dwóch „piastów" a jednego cudzoziemca, popychać musiały Polskę ku coraz większemu politycznemu upadkowi i moralnemu zepsuciu".

Dycydującą przyczyną upadku Polski przedrozbiorowej była republika. Odrodziła się Polska jako państwo znowu z republikańskim ustrojem choć go wyrzekła się w święconym i dziś dniu Trzeciego Maja. Republika demokratyczna, dyktatorska i oligarchiczna, którą poznaliśmy od 20 lat nie dadzą i nie dadzą prawdziwej silnej władzy (która nie byłaby wyzyskiem), ani prawdziwego zjednoczenia (które nie byłoby poddaniem się), ani prawdziwej wolności (która nie byłaby swawolą). **Tylko dzięki odrodzeniu Tronu Piastów, Jagiellonów i Wazów będzie Polska** sobą, nie będzie podporządkowana ani obcym ideologiom ani ambicjom karierowiczów.

Rosja przed rewolucją

N. de Basily — La Russie sous les Soviets

W tym wyczerpującym dziele znakomitego znawcy przedmiotu znajdujemy niezwykle ciekawe informacje nietylko o istocie bolszewizmu i jego realizowaniu, lecz także o Rosji cesarskiej.

Autor stwierdza, że Rosja przedrewolucyjna spełniała rolę wschodniego bastionu cywilizacji europejskiej i „prawdziwa Azja, interegralna Azja, zaczynała się dopiero za granicami państwa rosyjskiego". O zasadach życia publicznego pisze:

„Życie rosyjskie było coraz bardziej przeniknięte zasadami prawa tak, że w końcu XIX-go wieku sposób rządzenia tak bezwzględny autokratyczny jak za Mikołaja I był całkiem niemożliwy". O administracji w cesarstwie rosyjskim znajdujemy następujące stwierdzenia: „Rosyjska struktura administracyjna była, naogół, całkowicie zadawalająca. Posiadała ona na wszystkich szczeblach dużą liczbę urzędników wykształconych, doświadczonych i obowiązkowych" Samorządy rozwijały się świetnie: „Wystarczy powiedzieć, pisze autor, że przed wybuchem wojny w 1914 r. budżet miast i ziemstw wynosił piątą część budżetu państwowego, który przecież zawierał ogromne wydatki na armię i marynarkę, na monopol spirytusowy i na koleje". Niezależne organizacje szybko się rozwijały, „kooperatywy spożywcze, wytwórcze i kredytowe mnożyły się nieustannie i wkrótce pokryły cały obszar Rosji".

Opinia publiczna miała możność tworzenia się i wypowiadania: „Utwory literackie i naukowe, dzienniki i inne pisma perjodyczne o ogromnych nakładach, stowarzyszenia naukowe i kulturalne, zebrania ziemstw i rad miejskich, zawodowe organizacje handlu i przemysłu, kongresy lekarzy i nauczycieli, wreszcie zjazdy studenckie — wszystko to były STAŁE MÓWNICE OPINII PUBLICZNEJ, TA OPINIA WYPOWIADAŁA BARDZO RÓŻNORODNE POGLĄDY".

Stosunki własnościowe i społeczne stale się polepszały. „Od czasu oswobodzenia włościan powierzchnia ziemi należąca do nich, stale się powiększała głównie kosztem wielkiej własności ziemskiej. MIĘDZY ROKIEM 1861 i 1917 WIĘCEJ NIŻ TRZY CZWARTE ZIEMI SZLACHECKIEJ PRZESZŁO W RĘCE

WŁOŚCIAN..· Reforma Stołypina wzmocniła bezwątpienia przywiązanie włościan do własności, które zaczęło się w nich rozwijać po zniesieniu poddaństwa.

Jest rzeczą pewną, że ta reforma, uzupełniona i zmieniona stosownie do okoliczności, mogła z czasem uczynić wszystkich włościan prywatnymi właścicielami; lecz Rosja została wciągnięta w wojnę światową, która dla niej zakończyła się rewolucją".

Sytuacja robotników, stale się polepszała. „Od końca roku 1880 ustawodawstwo starało się bronić robotników przed samowolą przedsiebiorców: stworzono urzędy inspektorów fabrycznych, którzy, naogół. wywiązywali sie sumiennie ze swoich zadań. Te zadania polegały na kontrolowaniu wykonywania umów o pracę, na dozorze zastosowania ustaw o pracy w przemyśle i czuwaniu nad higiena. W r· 1897ustawa po raz pierwszy ograniczyła czas pracy robotników dorosłych. Od r. 1905 strajki ekonomiczne przestały być, z pewnymi zastrzeżeniami, przestępstwami. Wreszcie od r. 1912 wprowadzono ubezpieczenia robotników od wypadków i chorób. W ten sposób w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego Rosja wchodziła na drogę na której znajdowała sie większość krajów Europy zachodniej. W PRZEDDZIEŃ WYBUCHU REWOLUCJI USTAWODAWSTWO ROSYJSKIE DOTYCZACE OCHRONY PRACY I BEZPIECZEŃSTWA ROBOTNIKÓW BYŁO NAWET BARDZIEJ POSTEPOWE NIŻ W NIEKTÓRYCH WIELKICH KRAJACH ZACHODNICH, NIŻ NP. WE FRANCJI".

Niezwykle pouczające są statystyki przytoczone przez autora; wszystkie statystyki bolszewickie o materialnych rezultatach porewolucyjnych osiągnietych w niektórych dziedzinach dzieki męczeństwu i nedzy milionów sa śmieszne i niegodne zastanawiania się w porównania ze statystykami świadczącymi o POWSZECHNYM I STAŁYM bogaceniu sie Rosji we wszelkich dziedzinach w latach, które poprzedziły rewolucyjna katastrofe.

W r· 1880 wydobyto 5.44 milionów ton żelaza, a w 1913 — 40,21; w 1900 r. wydobyto 164 miliony ton węgla, a w 1913 — 360; na obywatela wypadało w r. 1896 spożycie 8,7 rosyjskich funtów cukru (funt ros. = 409 gramów), a w 1913 r. — 18,2; w 1911 roku wypadało na jednego obywatela spożycie 8,1 funt. ros. masła, a w 1913 r. — 10,6. Oszczędność wzrastała z bogactwem: w państwowych kasach oszczędnościowych złożonych było w 1908 r. 1430,3 milionów złotych rubli, a w 1913 r· przeszło dwa miliardy. Ruch intelektualny i oświatowy rozwijał się gigantycznie: w 1911 roku było 577 szkół średnich ze 108 tysiącami uczniów i uczennic, a w 1915 r. było tych szkół 797 z 241 tysiącami młodzieży. W r. 1886 bilans handlu zagranicznego wyrażał się cyfrą 914 milionów rubli złotych zaś w 1913 dosięgnął dwóch miliardów 913 milionów; w 1890 roku długość linii kolejowych wynosiła 28,36 tysięcy kilometrów, a w 1915 — 68,76 tysięcy klm.

N. de Basily stwierdza godząc się w swoich konkluzjach z prof. Nolde („Ancien Regime et la révolution russe"), że wywołana przez wojnę katastrofa rewolucyjna „rzuciła w przepaść największych nieszczęść wielki i bogaty naród znajdujący się w pełnym rozkwicie swych sił." Tak, tak jest zwykle: ROSJANOM ZA PANOWANIA MIKOŁAJA II BYŁO ZA DOBRZE, jak za dobrze było francuzom za Ludwika XVI (zob. dzieła Lenotra. Funk - Brentana. Gaxotta. Cochin'a) i hiszpanom za Alfonsa XIII (zob. studia Garretero i Galiano).

Bardzo słusznie de Basily podkreśla idiotyzm porównywania systemu bolszewickiego do rządów Piotra Wielkiego. Przecież Piotr I otworzył okno Rosii na Europę i chciał zeuropeizować, a bolszewizm działa odwrotnie; przecież Piotr I to pierwsze ćwierćwiecze XVIII-go wieku i monarchia rosyjska od jego czasów sie stale i coraz szybciej liberalizowała, a bolszewicy to nasze czasy. Bezczelnością i głupotą jest określenie dzisiejszych prawdziwych tyranów moskiewskich jako „carów", dodatek „czerwony" także tu nic nie uzupełnia i nie poprawia; taka terminologja jest całkiem bezmyślna, albo wynika ze złej woli·

Sk.

Pogląd na sprawę Polski ze stanowiska monarchii i historii

Bez historii nie jest podobną rzetelna polityka, bez faktów byłaby ona bez podstawy. Nie znający sprawy, może rozwiązywać polityczne zadanie jedynie własnym lub obcym domysłem, opierać się zatem na metafizyce lub na polemice. Ze wszystkich nauk moral-

nych i politycznych, jedna historia jest nauką ścisłą, niejako eksperymentalną, opiera ona swe zasady nie na oderwanem rozumowaniu, ale na doświadczeniu stwierdzonem wiekami. Jak polityka jest historią obecną, tak historia jest polityką przeszłości; aby więc rozwiązać kwestię dziesiejsze, co należy do polityki, potrzeba wiedzieć w jaki sposób isę zawiązały; aby załatwić jakiśkolwiek interes potrzeba, zdaje się, znać go dokładnie. **Narody, co zrywają z historią albo jej nie znają, są w stanie wiecznego dzieciństwa, bez doświadczenia dojrzeć nie mogą, idą nie wiedząc dokąd, skoro nie pamiętają skąd wyszły, wędrują bez celu, stają się igrzyskiem imaginacji, a jeszcze częściej ofiarą namiętności. Naród, nie mający przewodnika w historii, postępuje jak obłąkany podróżny w stepach skwarnej Sahary,** goniący za zwodniczymi widziadłami, które w obłędzie mniema być najżyzniejszą oazą.

Monarchizm rodzima zasada nasza

Pośród państw i narodów europejskich najpierwej w Polsce rozwinął się element dynastyczny pod Piastami, był już silnym w świetnej epoce państwa Bolesławów. Arystokracja, obcy element, który się wkradł z Niemiec feodalnych, podkopał absolutną monarchię; wiadome są skutki germanizacji, najprzód podział Polski i upadek, w końcu utrata zupełna niepodległości pod Wacławem Czeskim. Władysław Łokietek, błąkający się długo zagranicą, znów połączył w sobie siły narodowe, został wskrzesicielem, restauratorem państwa, przeciw arystokracji utworzył stan trzeci, szlachtę, na nim się opierał i na ludzie wiejskim, również syn jego Kazimierz W. zwany królem chłopów. Tak znowu kwitnęła Polska przez monarchię; monarchia, jakkolwiek z innych miar, zupełnie jeszcze absolutna, już była złagodzona demokracją, t. j. współdziałaniem szlachty z królem przeciw panom i arystokracji, która stawiła z jednej strony opór przeciw absolutyzmowi, z drugiej strony wichrzeniom gminu. Tak wcześnie więc w wieku już 14-ym miała Polska zaród już monarchii konstytucyjnej a narodowej. Zawistne atoli losy nie dopuściły stopniowego, organicznego rozwoju tych rodzimych elementów, zapewniających narodowi równie wolność i godność pojedyńczych obywateli, jak porządek społeczeństwa i potęgę państwa. Ze śmiercią bowiem Kazimierza W. wygasła dynastia Piastów, co dało powód do zbytecznego powiększenia przywilejów szlachty, pod Ludwikiem i wniesienia żywiołów obcych, pachnących duchem feodalnym. Potrzeba znacznych funduszów na wykupienie ziemi Dobrzyńskiej, dała powód do złożenia sejmików dla dania posłom mandatu ściśle ograniczonego względem podatków, które to instrukcje dawano później posłom co do wszystkich innych materyj sejmowych, a pod Kazimierzem Jagiellończykiem uchwałą sejmu nieszawskiego weszły one w atrybucje posłów. Za tym począwszy od tego właściwie pierwszego formalnego sejmu, stanowiącego istotną rewolucję w ostatnich organicznych, brała szlachta już wyraźny udział w rzadzie z królem i z senatem.

Tak monarchia najprzód nieograniczona za Bolesława, potym złagodzona za Łokietka i Kazimierza W., umiarkowana za Ludwika, nabyła aktem Kazimierza Jagiellończyka charakteru, który się dziś zowie monarchią konstytucyjną, opiera się na równowadze elementów dynastycznego, arystokratycznego czyli zachowawczego i demokratycznego, czyli postępowego. Wszelako szlachta, element demokratyczny, istotny stan trzeci, nie była długo wierna swemu powołaniu wiedziona bowiem prywatą, nadużywała wpływu swego, opartego na przywilejach Ludwika Węgierskiego nie zgodnych z dobrem powszechnem. Nie miała ona wspólnego interesu z miastami i z ludem, jak to bywało w innych monarchiach. Stan trzeci w Polsce, będac rolniczym nie przemysłowym, miał wspólny interes tylko z arystokracją, czyli z panami, najprzód złączył się z nimi przeciw miastom i ludowi, a potem obrócił się zdradziecko przeciw samym monarchom. Zygmunt widząc od czasu Łokietka zmienione położenie kraju przez nadzwyczajny wzrost nauk, postęp cywilizacji i bardziej wykształcone stosunki społeczne narodu, upatrywał więcej niebezpieczeństwa dla tronu ze strony ponędliwej szlachty i usiłował podnieść narodową arystokrację, oprzeć ją, ile się zdaje, na zasadzie wyraźnej dziedziczności, na kształt dzisiejszych panów Anglii, ale już szlachtę wspierali Austryjacy i opozycja mściwych, wiarołomnych panów, wojny kokosze przemogły monarchę. Żaden z królów nie chciał lub nie zdołał zostać despotą na chwilę, więc musiała przemódz szlachecka tyrania na długo.

Władza Jagiellów, będąc dziedziczną (pacta conventa, instytucja, wzięta z republiki niemieckiej: Wahlcapitalationes. nastały po Jagiellach, stanowią one drugą zarazę niem czyzny), władza dziedziczna, mówię, zdołała stawić czoło szlachcie. Dopiero po śmierci bezdzietnego Zygmunta, Augusta, przemogła elekcja, i z upadkiem władzy dziedzicznej zaczął się upadek Polski. Wszak to zdanie jest powszechnie przyjęte. W istocie, pod każdym nowym elekcyjnym władcą t. j. kró-

lem imiennym, bez praw dziedzicznych, zatem nie monarchą, traciła władza wykonawcza tyle, ile zyskiwały przywileje szlachty.

Zajęła miejsce władzy publicznej, monarchicznej, władza stronnictw, sekt, korporacyj i ludzi pojedyńczych. Rząd republikański panował wyraźnie prywatą, opinia, opozycja i stronnictwa, wojna z ludem, z dysydentami, płaconymi od Austrii, te były sprężyny polskiego rządu dzięki formie elekcyjnej, republikańskiej. Począwszy od republiki zmieniła się rola Europy i Polski: w Europie upadł feudolizm do reszty i wszelkie pamiątki ustaw średniowiecznych królowie przemogli, anarchia uległa; w Polsce przeciwnie zaczął się rozwijać feudalizm ustawy średniowieczne, poddaństwo.

Wszelki trwały opór przeciw tak okropnym rządom stał się niepodobny. Jak przekonać liczbę bez nauki, a namiętną? Zamachy Władysława IV na szlachtę za pomocą ludu ruskiego, doprowadziły tylko do wojny kozackiej, złym środkiem nie mogły dopiąć dobrego celu. Tajny związek, na którego czele stanął hetman Sobieski i upewnił sobie pomoc Ludwika Wielkiego, nie powiódł się, albowiem dążył do przywrócenia monarchii absolutnejj, nie konstytucyjnej, był z łatwością pokonany od partii austriackiej, republikańskiej. Wyniesienie samego Sobieskiego na tron nie zdołało wstrzymać ciągłego upadku władzy państwa i narodu. Wyłączenie jego synów od korony przerwało ostatnią tradycję dynastyczną, uzupełniło ściśle republikański charakter rządu, rozpoczęło właściwą anarchię: elekcja przez najazd, porządek za pomocą wojsk obcych, wolność przez wojny domowe, całość katolickiego kościoła przez gnębienie różnowierców. August II zdołał gwałtem opanować tron polski, ale jego powagi podnieść nie umiał. Liczne zamachy pierwszego Sasa przeciw szlachcie i anarchii spełzły na niczem, mimo pomocy wojska saskiego i ciągłe bezkarne najazdy Szwecji i Moskwy, co najwidoczniej pokazywało potrzebę przywrócenia rządu, utworzenia wojska. Już w końcu swego panowania zbliżał się August II do zwycięstwa, był poparty od myślącej części narodu, gdy Austria złączona tajemnie z Prusami i Moskwą (traktatem Löwenwolda) położyła veto na władzę dziedziczną, w imieniu Prus i Moskwy republikę wspierać przyrzekła. Jeszcze bliżej był zwycięstwa Stanisław Leszczyński, poparty od Francji, dworów Burbońskich i całego niemal narodu, ale długim bezrządem wycieńczona, zaburzona Polska nie była już zdolna do wystąpienia do boju, do korzystania ze zwycięstw Ludwika XV-go we Włoszech i Niemczech. Utrzymała się anarchia, szlachecką wolność zagwarantowała Austria, Leszczyński ustąpił. Ddtąd dążyła Polska sporym krokiem do otwartej przed nią przepaści, aż wreszcie najwyraźniej ustąpiła do grobu i samochcąc żyć przestała... W tej to epoce bezrządu i hańby, zbrodni bez miary, nikczemności bez końca, szukają nieprzyjaciele dowodów przeciw Polsce nie badając, czy te okropności były winą narodu czy instytucji republikańskich co Polskę krępowały.

Wyjątki ze wstępu i z rozdziału „Manarchia rodzina zasada nasza" w książce Antoniego Walewskiego. A. Walewski był przez prawie ćwierćwiecze, 1848—1872, profesorem historii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Ciekawe są te rozważania autora samodzielnie myślącego opublikowane w roku t. zw. „wiosny ludów", w 1848 r.

Rzeczy do zapamiętania

PRAWDZIWA MONARCHIA.

Dr. Karol Górski wydał bardzo starannie opracowaną i ciekawą pracę p. t. „Ustrój państwa i zakonu krzyżackiego". Najbardziej pouczające jest przedstawienie koniecznych przyczyn zwyrodnienia tego typu państwa, który teraz, mimo wszystko, imponuje niektórym, wykolejonym nacjonalistom.

Książka dr. K. Górskiego jest bardzo warta przestudiowania, jednak musimy podkreślić, że autor błędnie nazywa państwo krzyżackie „monarchią". Była to republika z dożywotnim naczelnikiem jak Wenecja, jak dawne państwo papieskie, jak Polska przedrozbiorowa w dobie zdecydowanego upadku i zaniechania reform po abdykacji spokrewnionego z dynastią Jagiellonów króla Jana Kazimierza.

Klasyczny przedstawiciel nauki o państwie, prof. G. Jellinek, stwierdza w swojej „Allgemeine Staatslehre": „Pewna korporacja zdobywa władzę w danym kraju lub istniejącem już państwie nie pozbawiwszy się swej właściwości jako korporacji. Takiem było panowanie Niemieckiego Zakonu w Prusiech, wschodnio-indyjskie towarzystwa w Indjach. Charakterystyczną cechą tej formy nowszych republik najbardziej zbliżonej w praktyce do monarchii absolutnej, jest to, że w niej jedna

wola kieruje państwem, której zawód nie wyczerpuje się w pracy dla państwa, lecz która zajmuje stanowisko podwójne: w państwie i za państwem. Charakter państwa jako wspólnoty nie znajduje tu wyrazu we wszystkich kierunkach, raczej okazuje się tu państwo w pewnym zakresie, zależnie od konkretnych stosunków w danym wypadku, jako **przedmiot** działalności władcy, podobny do własności'. Jellinek zalicza ten rodzaj republiki do kategorii „republiki korporacyjnej".

Tylko, jak historia wskazuje, w monarchii dziedzicznej najwyższy organ państwa w pełni i wyłącznie służy narodowi i państwu i tylko w monarchii urządzenia korporacyjne są na właściwym miejscu jako instytucje społeczno - zawodowe i gospodarcze kontrolowane i arbitrażowane przez niespornego, niezależnego i stałego, bo tylko przez prawo sukcesji tronu wyznaczonego monarchę.

TRZY RAZY—AUSTRIA.

Austria Habsburgów cesarzy niemieckich, cesarstwo austriackie, Austria po Wielkiej wojnie — trzy razy Austria! Kiedy była monarchią była Austria największa ale zawsze mniejsza od swej dynastii, potym, bez dynastii, Austria była skazana na zniknięcie.

Nie można być jakby zadowolonym z upadku Austrii dlatego, że to sprawdziło przewidywania które łatwo było czynić od czasu tego najgłupszego i najniedołężniejszego traktatu, który „demokracje" narzuciły w 1919 r. Im więcej partnerów w grze politycznej tym lepiej — to z punktu widzenia taktycznego, a z punktu widzenia zasadniczego, nacjonalistycznego zaprzeczyć nie można, że szereg stuleci stworzył warunki istnienia kilku państw niemieckich o bardzo różnej indywidualności i różnych interesach.

Teraz w prostacki sposób gloryfikuje się system wodzowski za „genialne" zjednoczenie Austrii z Niemcami, choć było tu tylko okazane uzdolnienie do zerwania owoców przygotowanych przez dynastię Hohenzollerów, przez B i s m a r c k a i t r a k t a t w e r s a l s k i p r z e m i l c z y w a n e są także zasługi Habsburgów dla ekspansji niemieckiej w południowo - wschodniej Europie. Najmniej zresztą Polaków wzruszać powinien los dynastii, która to siłą, to oszustwem wyprowadziła Jagiellonów z Czech i Węgier i uczyniła z Małopolski jakąś „Galicję i Lodomerię"; dlatego całkiem nieprzystojne było w marcu wystąpienie „Merkuriusza Polskiego" z podobizną Ottona i określaniem go, jako „króla węgierskiego" razem z migawkami jakichś unii personalnych polsko - węgierskich. Point de rêveries Messieurs! — Bez marzeń, panowie! i to **śmiesznych** marzeń! Los Habsburgów nic Polaków i polskich monarchistów nie obchodzi: ich straty— nie nasze straty, ich zyski—nie nasze zyski; uszanowanie należy się tylko dla tych paru członków dynastii, którzy stali się Polakami i tylko za to. Czy Otton pogodzi się z Hitlerem i zostanie kiedyś niemieckim cesarzem to nas obecnie wcale nie powinno interesować i jako Polaków i jako nacjonalistów polskich — monarchistów; po co hr. Władysław Tyszkiewicz zajął się tak jałowym tematem w „Przeglądzie Katolickim"? Arcyksiążę Otton powinien był pięć lub cztery lata temu przyjechać czy przylecić do Austrii, albo już od pięciu czy czterech lat manifestować sympatię dla Hitlera; tymczasem już w dwa tygodnie po decydującym przełomie złożył dziennikarzom paryskim niemądre deklaracje — umysł niepolityczny tak samo jak jego matka! Przyłączenie Austrii do Niemiec **z najbardziej zasadniczego punktu** widzenia jest dowodem siły idei narodowej nawet częściowo wykolejonej; Watykan i Schuschnigg chcieli utrzymać Austrię przez katolicyzm — nie udało się; monarchia habsburgowska miała większe szanse utrzymania Austrii — tem gorzej dla Austrii i dla Habsburgów, że tej zapory nie użyto.

Dodajmy, że w związku z Anschlussem poruszając sprawę Czechosłowacji trzeba dużo Czechom wybaczać ze względów zasadniczych (podobnie jak Litwie) i nie popierać interesów węgierskich, które nie są polskimi.

PATATI — PATATA.

We Francji po Blumie przyszedł Daladier, u nas brzęknięto coś o rządzie p. Kwiatkowskiego i o „narodowych pilsudczykach". I te „polonizmy" à la Ameryka Południ.—im bardziej to się zmienia, tym bardziej jest to samo. Zmiany w Polsce i we Francji muszą być **fundamentalne**, muszą objąć sobą i cały dotychczasowy personel rządzący i konstytucję i kryteria obywatelskiej lojalności dla państwa i dostępu do urzędów. Bez tego — nic, bez tego tylko — patati patata.

Komitet Red. „Głosu Mon." projektuje wydanie studium L. Gembarzewskiego „Monarchiczna synteza Narodu i Państwa". Prosimy gorąco o wpłaty na fundusz wydawniczy.

Idea Polski

(Z książki pod tym tytułem ś. p. Wł. Grabskiego, wyd. II Warszawa 1935 r.)

Książka ś. p. Władysława Grabskiego, która ukazała się w lecie 1935, jest wynikiem rozważań wybitnego męża stanu, którego obecność na czele rządu i w rządzie (był dwa razy premierem i sześć razy ministrem) przed rokiem 1926 dowodzi, że pomimo zasadniczych wad republika parlamentarna dawała jeszcze możliwość pracy na wysokich stanowiskach ludziom, którzy nie wyjątkowo, nie wbrew naturze regimeu, lecz w sposób normalny byliby ministrami Jego Królewskiej Mości.

✶

Statystyka nasza wykazuje duży rozrost przestępczości w latach 1926 do 1935. A przecież jednem z głównych haseł zaprowadzenia rządów marszałka Piłsudskiego w r. 1926 była to sanacja moralna. Nie przeczę, że w niektórych sferach rządzenia państwem pewna sanacja została osiągnięta. Ale nie we wszystkich sferach i nie w całem społeczeństwie. W społeczeństwie, jako całości, odwrotnie, widzimy od r. 1926 upadek moralny.

✶

Jeżeli sobie uprzytomnimy, jak nikłym był ruch legionowy w czasie wojny, jak przypadkowe czynniki decydowały nieraz o tem, że ktoś wstąpił do Legionów, a inny nie, to fakt ten, że byli legioniści stworzyli zwartą grupę, która zdołała ująć cały aparat państwowy i wogóle znaczną część życia politycznego w swoje ręce dowodzi tego, że obecne warunki życia społecznego dają duże pole działania, tak jak i w dawniejszych czasach, dla zespołów jednostek o padkładzie ideowo militarnym. Drużyny bojowe, które przed wiekami zakładały państwa i dynastie, a były jednem z głównych źródeł tworzenia się stanów, powstawały tak samo dorywczo, tak samo bez szerszej podstawy w masach, tak samo pod urokiem silniejszych indywidualności, jak i nasi legioniści. Wydawało się nam, że żyjemy obecnie w zupełnie innych czasach niż przed wiekami. Umysły ludzkie łatwo bardzo ulegają złudzeniu, że dzisiejsze czasy są absolutnie odrębne od dawnych. Że w czasach dawnych garść ludzi po paru udanych czynach z bronią w ręku, mogła opanowywać władzę w krajach całych, to każdy rozumiał, ale żeby coś podobnego mogło pozostać w naszych oczach, wydawało się to wielu osobom rzeczą niemożliwą.

✶

Idea stanowa Polski legionistów nie przetrwa długo. Dla znaczenia państwowego samego marszałka Piłsudskiego i rządów sanacji, jako całości, a nawet dla oceny wartości historycznej legionistów, idea ta nie jest wcale elementem koniecznym. Stanowi ona narośl na życiu politycznym Polski, narośl, która się rozejdzie bez śladu. Z całego okresu rządów pomajowych wyłoni się po przebyciu nieuniknionego kryzysu na drodze ku lepszej przyszłości idea państwowa Polski, redukując ideę legionową do rozmiarów istotnych, to jest tych, które się związały z armią polską, a odsuwając to, co było zboczeniem i przekształceniem się idei państwowej w ideę stanową Polski.

✶

Idea państwowa Polski reprezentowana przez rządy obecne, będąc w stanie kryzysu, nie niesie w sobie zarodków żadnej wielkiej przyszłości. **Zarodki te muszą powstać po za nią na gruncie nowym, świeżym, neutralnym w stosunku do tego co się dziś tworzy na wewnątrz Polski.**

Co czytać należy

Bertrand de Jouvenel — Le réveil de l'Europe.

Książka ta pobudza do myślenia w dobrym kierunku. Autor stara się wyjaśnić naszą epokę i w dużej mierze udaje to mu się. Poniżej zamieszczamy parę wyjątków.

✶

Str. 144 — sytuacja po wojnie światowej przed ukazaniem się t.zw. „faszyzmów".

Partie porządku ofiarowywały się „przywołać naród do poszanowania zdrowych prawideł", ale masy zbyt dobrze znały personel kierowniczy tych partii, aby opierać na nim swoje nadzieje. To prawda, że drwiące i bezczelne krytykowanie tych, którzy mają przewodnictwo społeczne, ta prawda, że ośmielanie do nieposłuszeństwa, zachęcanie do niekarności i kult buntu rujnują cywilizację. Ale to wszystko nie może być uśmierzone środka-

mi policyjnymi. Społeczeństwa są oparte na uszanowaniu. POWAŻANIE NIŻSZYCH DLA WYŻSZYCH. Ale to uszanowanie człowieka dla człowieka jest samo oparte na CZCI CZŁOWIEKA DLA ZASADY, NA USZANOWANIU WIELKICH PRAW MORALNYCH PRZEZ WYŻSZYCH. Partie „porządku" nie mogły odbudować karności społecznej, bo nie były zdolne uleczyć moralną niekarność uprzywilejowanych.

Na partie „rządowe" niewiele można było liczyć. Bezwątpienia znajdowali się wśród nich ludzie przerażeni staczaniem się po pochyłości, którego byli świadkami, ale ich zwyczajem było przystosowywanie się do faktów, a nie poprawianie ich. Od tych partii można było oczekiwać tylko częściowych reform, którym przeczyła ich zasadnicza taktyka.

Zostawały „partie rewolucyjne". Te były zdolne odbudować w społeczeństwie tę hierarchię, bez której żyjąca masa ludzi jest nieorganicznym kłębowiskiem, niezdolnem do cywilizacji. Na szczycie tej hierachii byłaby NOWA arystokracja powołująca się na NOWE zasady. Co innego mało znaczyło: chodzi o to, że byłaby jakaś arystokracja! Lecz ta arystokracja ewentualna już przed swojem wzniesieniem się wykazywała swe wady. Odrzucała pojęcie przewodnictwa, dawała poznać, że zamiast nowej karności przyniesie raczej rozluźnienie karności dawnej.

Tylko elementy komunistyczne budziły nadzieję, że dadzą społeczeństwu silne ramy. Lecz przez to zachodnie społeczności o starej cywilizacji poddane zostałyby władcom obcym ich kulturze: byłoby to nie czem innym, jak najazdem barbarzyńców.

Wtedy to ukazały się grupy ludzi dążące do władzy i odpowiadające na pełne niepokoju wezwania mas.

Te grupy powstały nie w klasach uprzywilejowanych, lecz w niższych warstwach społeczeństwa. A jednak nie dążyły one do społecznej niwelacji. Przeciwnie, one stwierdzały, że cywilizacja bezwzględnie wymaga władzy elity. Tę elitę owe grupy przedsięwzięły stworzyć przez zespolenie własnego personelu z istniejącymi kadrami.

W ten sposób powstać miała NOWA ARYSTOKRACJA NA USŁUGACH ZASAD ANI STARYCH, ANI NOWYCH, ALE NIEZMIENNYCH.

Na usługach zasad niezmiennych... Nowi przybysze zrywali bowiem całkowicie z panującą w środowiskach rewolucyjnych doktryną, że rewolucja przemysłowa XIX-go wieku pociąga konieczność rewolucji społecznej w wieku XX, któraby przystosowała stosunki społeczne do nowych metod produkcji. Ci nowi przybysze czuli, stając przez to w zupełnej sprzeczności z marxistami, że społeczeństwo musi być zorganizowane nie przez przystosowywanie go do zmiennych sposobu produkcji, lecz do niezmiennej natury ludzkiej. Nietyle więc im chodziło o wypróbowanie nowego ustroju gospodarczego, co o ODNALEZIENIE NATURALNYCH PRAW ŻYCIA SPOŁECZNEGO.

Str. 225:

Każdy ustrój polityczny ma swój własny ideał ludzki i dąży do stworzenia określonego typu.

Konflikt między komunizmem, demokracją i faszyzmem nie tyle dotyczy instytucji, co typu ludzi, którzy instytucje mają stworzyć. Tu takie zalety są stawiane na pierwszym planie; tam zaś ceni się inne wartości. Wszędzie przedsięwzięto systematyczne hodowanie planta uomo, jak mówił Alfieri, rośliny ludzkiej. I to dążenie już samo przez się wskazuje, że cywilizacja wchodzi w nową fazę.

Książkę B. de Jouvenel'a trzeba przeczytać całą, jednak nawet te wyjątki, które przytoczyliśmy wkazują na przenikliwość umysłu młodego autora, na jest staranność i uczciwość w przemyśleniu tematów; ta książka jest wprost praktycznym podręcznikiem polityczno - społecznym, czyż np. czytając wyżej podaną charakterystykę partii rewolucyjnych i „rządowych" nie poznajemy naszych piłsudczyków, tych z „Płomieńczyka", z „Czarno na białem", z „Zaczynu", młodokonserwatystów w rodzaju Prószyńskich i Bocheńskich.

THIERRY MAULNIER — AU DE- LA DU NATIONALISME.

Podobnie jak książka de Jouvenel'a studium Thierry Maulnier'a wykazuje jak wysoko stoi umysłowość młodych francuskich polityków i socjologów w porównaniu z naszymi młodymi oenerowcami i piłsudczykami.

N. T. Kamtchiyski — Boris III, Roi des Bulgares. Ordioni — La vocation monarchique de la France.

PRENUMERATA: Rocznie zł 5.— Półrocznie zł 2.50. Kwartalnie zł 1.20.
Konto P. K. O. 63.673.

Adres Redakcji: WARSZAWA, UL. KOSZYKOWA 17.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Joachim Obiezierski.**

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Drukarnia Dziennikarska, Warszawa, Ogrodowa 39/41, tel. 3-22-17.